



21594

kat.komp.

III

Mag. St. Dr.

P

*idex*  
*...ryjanna.*  
Samborskiego Tomarza. Metta dożywotniej przy-  
jawni-

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 1698.



D  
H

*W*  
A

Z

M

R

n

*W* P  
*th*

—



M E T A  
DOZYWOTNIEY PRZYIAZNI,  
Hartowną świetnego Dołegi Strzała,  
Ná Kotficzowskim Polu  
N A Z N A C Z O N A.

Ná prczacnym Akcie Nupcyalnym  
WIELMOŻNEGO IEGOMOSCI PANA  
ALEXANDRA  
z Otok

Z ALESKIEGO  
POTKOMORZYCA ŁĘCZYCKIEGO,  
I WIELMOŻNEY IERMOSCI PANNY

M A R Y A N N Y  
Z Rádomická

R A D O M I C K I E Y  
KASZTELANKI KALISKIEY.

Przy wesoley Symeneusá Cerze/  
ná rzetelny vniżonego powinšzowania dowod,  
Przez

M. THOMASZA IAMBICKIEGO,  
W Przesławney Akadémiey Krákovskiej Filozofiey Doktorá, á ná  
ten čás w Akadémiey Poznánskiej Rhetoryki Professoreá.  
Rythmem y tonem Wyszystym

O K R E S L O N A

Roku Páńskiego 1692. Dniá 17. Lutego.

W Poznaniu w Drukárni Akadémickiey.

43. 11.  
M. Casimira Zdziencki Coll. Lub. Delit.  
1692



NA HERBOWNE  
Wielmożnych Ich Mościow  
NOWYCH OBLVBIENCOW  
KLEYNOTY.



21.594<sup>III</sup>

Sprzykrzywszy sobie Miłość Łuk, hártowne Strzały.  
Vnysliłá z nich stáwić w Polu cel wspaniáły;  
Aby tak káždy pędził w porywczym zawodzie  
Do mety: kto chce z Dámą żyć w lubey swobodzie:  
A że tu w Kotliczowskim Polu te są mody,  
Więc Skoczyć już tu trzebá, wszák mász dość pogody:  
Cny Dołęgo z Podkowy, z Krzyża, niemniey Strzały.  
Ktorąc dáły, twych wielkich Przodkow, arsenały.





WIELMOŻNEMU JEJEGO MOŚCI PANU,

ALEXANDROWI  
ZALESKIEMU,

PODKOMORZYZCZOWI ŁĘCZYCKIEMU.

I WIELMOŻNET JEJ MOŚCI PANNIE,

MARYANNIE

z Rádomická

RADOMICKIEY,

KASZTELANCE KALISKIEY,

Memu Wielce MM. Pánstwu.



Tryumfálna na mećie dożywótniey przyiaźni, otrzymać z Atalanty wiktorya, nie káżdemu się trąsiło Hyppomenowi. Wielmożne moje wielce MM. Pánstwo. Nie iednemu przysło ostrym żelěscem, od chytrego Lefka, ná odłogách ząsianym, bystrego zranić Pegaza, ieżeli w imprezie swoiey, złotey przyiaźni korony, chciał być kompetytorem. Nie káżdemu w serdecznym polu meza wystáwiona, do szczęśliwego celu zmierzyć pozwala. często płonna nádzieia kármic się temu przychodzi, który zá Atálanta śpieśac, prędam iam tenere sperabat. Daży chybkim impetém, zá swoia piekna Apollo Dáphnida, y niemál w iednym kroku z soba stawáia: lecz coż potym! kiedy non ducit pręmia victor: bo miásto stoakiego ust  
mor.



merdentu. oscula dat ligno, refugit tamen oscula lignum. Trudnię-  
 ść iest daleko dożywotnię przyiaźni gonitwá, aniżeli w Olympiackich  
 bránkach, Anteusów z Herkulesem conflictus: bo co tu chybkie  
 ślady dokażać nie zdola, to feruidis agitata rotis meta dokażać umie. Tu  
 zaś ani raczość śladów, ani silne w rospasany bieżu Pegazy popła-  
 cenia, tylko sama życzliwa przyiaźni komitywa. Y dlategoć słusnie win-  
 szuje znaczney fortuny życzliwa Muzá Wielmożny M. Panie Pod-  
 komorzczy Leczycki, że Tobie. w tę fortunę przyiaźni mecie, na  
 Polu Kotliczowskim, incidit in casses Nympha petita tuos, Wiel-  
 można I. M. Panna Maryanna z Radomická. Radomicka, Ka-  
 szelanka Káliska. Szczęśliwa to twoja iest gonitwá, ktorej nie tylko  
 orężem pharetratus Dołęgi amor kredensuie; ale też złotoiśny Prze-  
 świetnego Domu Radomickich Tytan, swoich udziela promieni. Za-  
 prawdę piękny to sanguinis nexus; bo w obudwuch Famiłiach, równe,  
 w walecznych Antenatách, do tych czas w żyjących Párentelách utri-  
 usq; stirpis, głosi wielkie czyny, fama superstes. Niechayże tedy te-  
 śniatła, w pozne lat przećiągi obiedwie zdoła Prozápie; niechay iuż  
 nie w wydatnym palu, ta meta przyiaźni ale inter proceras consan-  
 guinitatis arbores, dalsza zobopólnych affektor odbiera kontentecę; przy-  
 winszowanych życzy applauzách.

## Wielmożnego mego MPaństwa y Dobrodzieystwa

Do wszelkich usług obowiązany.

M. THOMAS IAMBICKI w Przesławney Aká-  
 demicy Krákovskiej Filozofiey Doktor,  
 pod ten czas w Akademicy Poznán-  
 skiey Rhetoryki Professor.





# M E T A

DOZYWOTNIEY PRZYIAZNI

Hártowną Swietnego Do-  
tegi Strzałą

W Polu Kotficzowskim

NAZNACZONA.

I.



Ożna Cypryjskim berłem Monárchini  
Ktorey hołduie świat, Neptun głęboki,  
Dokąd zamierzasz? ná co z twej świątyni  
Skore ruchawym śládem czyniac kroki  
W KOTFICKIE POLA dażysz? y dziedżiny

Hybleyskie miiasz? Tu, kędy rostoki  
Leie swe, Wárta bystrymi kryształy,  
Stawasz; y gdzie płac błonia okazały,  
Ná którym aláspasy miewaia Kámeny.

II.

Czy Hippomenes dla gładkiey urody,  
W brew Sarmáckiego, oká y widoku  
Myśli zápuszczać, w tym Polu zawody  
Zná Arálánta, w niedościgłym kroku?  
Ześ pokinawszy pieśczone ogrody  
Cyteru twego. A Tu gdzie w obłoku  
Posępny Saturn, y gdzie wichry kręte.  
Burza Aeola, przez gniewy zacięte,  
Stáwiłás się; chcąc pátrzyć, ná tén widok sceny:

B

III.



### III.

Czyli Pegázus w biegu rozpasany,  
Nowe ryc będzie z twardego kámiénia  
Ná tym tu Polu kopytém fontány;  
Z którychby wieszczę Duchy swe náćhnienia  
Czerpály. Widzę ná to zgotowány  
Steropeyskiego kunsztu y robienia  
Instrument sławny: á boday nie owę,  
Ktora sam Wulkan odkował Podkowę  
Achillefowi; kiedy wołował Trojány.

### IV.

Czyli saydaczny Apollo zá dziki,  
W tym się zagánić Polu zámyślawá?  
Albo do dawnych, wzbudzać zápáfniki,  
Igrzyszkow będzie? Których mártwá sławá  
Ledwo tchnie w ludzkiey pámięci, y szyki  
Już pomieszáła. Wszak znać Strzáła dawa;  
Ktora jest wzięta ze złotolitego  
Kołczaná, w ten czas Apollinowego,  
Kiedy nią ráził z niebá storęczne Tytány.

### V.

Czyli Leszkowi ostróżna fortuná,  
Niestrzymująca nikomu párolu;  
Polskiego berła złotolite Runá  
Wystáwiać będzie ná tym że to Polu?  
Aby się kształtém bystrego pioruná  
Suwał do niego, y biegł bez fasolu  
Chybkim impetém, po prezent tak drogi.  
Wprzód iednak ostrym żelazém odłogi  
Wándalskie zasłał: by tak zmierzył swymi ślády.

### VI.

Iákoz niedarmo metá wystáwiona:  
Już emir wyszedł; slysze y háłasy  
Przerážney tráby; zgráła niezliczona  
Káwáleryi sypie się: aż lásy  
Pobliżkich krzewin brzmia. Wártá ściśniona  
Zgrzbietu swojego chce zrzucić tárasy,  
Chcac się przypátrzyć. Ná ten widok sceny,  
I same ná brzeg cisną się Syreny,  
Przeczuwszy Cyterę y wieszczę Náiały.

### VII.



## VII.

Łudzisz mię wieszczy Entuàzmic łudzisz!  
 Nie ná to dąży w Sármaćkie Tryony,  
 Cypru Dziewoiá. Dármo mi czas zmudzisz.  
 Aby ná impet zawodow szalony  
 Hippomenesa pátrzyć miáła, tudziesz  
 Ná Atálantę w biegu z Aquilony  
 Koncertuiacá; chćiwa swá zrzenicę  
 Obracác miáła. Zeby rył krynicę  
 W tym Polu Pegaz z glázow hártowná Podkowa.

## VIII.

Rzadca Párnássu niech czyni wybiegi,  
 Wszystkie imprezy zebrawszy ná smyczy,  
 Wto pole niechay rozsyła ná szpiegi:  
 Sam upátruie, sam po rowách krzyczy.  
 Aż nád Wandálskie niech zábiega brzegi:  
 Odyncow wiele zmordowánych liczy.  
 Nie zwabiłby tu Páfisyckiey Bogini,  
 Cypryiskim można berłém Monarchinie  
 Zeby się tu stáwiła z Gwárdyá domowa.

## IX

Wykrętny Leszek y w kunsztách zdrádlivy,  
 Wsparty obludney fortuny cherchelém,  
 (Lubo go zemsty dekret czeká mściwy)  
 Wzawod niech bieży: Niech iuż prosto z celem  
 Stawa przy mećie: Tedy ná te dziwy  
 Dioniska Páni, z ták wielkim wesełém,  
 Niepieszyláby: tu gdzie Arktos groźna  
 I grube lody zimá nieśie mroźna:  
 Cypr słodkich ućiech máiac wesoła dziedzinę.

## X.

Iáko gdy słyży, że POL KOTWICZOWYCH  
 Nimfa z DOŻĘGÁ w zawody przyiazne  
 Zapuszczác myśli. Záráz z Cyprysowych  
 Wychodzi gáiw; opuszcza powaźne  
 Dziárdyny Cypru, które kryształowch  
 Nieznáią lodow; áni ich przeráźne  
 Zmárzłych Tryonow srzony obsypuá,  
 Ni okrzepłego Játurna zdymuá  
 Duchy zmárzschzone, snieżná przynosząc godzinę.



## XI.

Bierze Amorki z sobą pieśczołliwie,  
 Za nią w te tropy Cypryiczek zuchwały  
 Pędzi, ma saydak przy boku y strzwały;  
 Co niegdy Medow mężnych niełkliwe,  
 I ślonych Getow zawsze wołowały.  
 Tuz przy niey Nimfy nader urodziwe,  
 Dają impetem chybkim za Boginią;  
 Iako za swoją mężną Heroinią,  
 Postępując ochoczo tam, gdzie noga sunie.

## XII.

W tak miłej porze, piękney mánierze  
 Gdy swoje zrzadzi nadobne Gwárdyie  
 Wsiada w swą károcę przy pogodney Cerze  
 Z swą káwalkátą: I ledwo się wzbić,  
 Ku gęstym światłom hástrowánicy sferze,  
 Miła gdzie Bosfor wcięszkim iármie wyie.  
 I gdzie Hellespont Leándrá z ginieciem  
 Dumny, pieni się wały z pokłóceniem  
 Fluktów rozbitych; gdy ie Æol więc oziunie

## XIII

A iako Fenix rospięty skrzydłami,  
 Nád pyszne gory wysoko wzlatuie,  
 Tak y Dyóna swymi woźnikami,  
 Aż pod Arktury chybkó się kieruie;  
 Miła gdzie Titan rannymi ogniami  
 Śmieie się, y gdzie sobie przepryskuie  
 Pirois w pośroć Nicbá: kędy bryka  
 Oryon smutny. Ni się tam przymyka  
 Gdzie Iowisz groźną ręką strąszy Tanáyczyki.

## XIV

Tu się kieruie, kędy lotnym wozem,  
 Zimny Bóótes, Hercynskie puścynie  
 Poieżdza; trapiąc nader przykrym mrozem  
 Dzikie Amfryzy. Tu co wskok záwinie  
 Z swoim dość żartkim, lúbęci powozem,  
 Tam w samicy prawie przepada godzinie;  
 Gdzie Neptun wdzięczny złościłym Trydentem  
 Báltyckie nurty ruchawym odmentem  
 Wwodzi; pchájąc sobą, liczne gáler szyki.

## XV.



## XV.

Nie długo myślać w Sarmáckie Tryony,  
 Nie wspanczym krokiem ochoczo zakręci,  
 I w Wielkopolskie pędzi prosto strony;  
 Gdzie krętym wirów nurty swoje męci  
 Wartą, stałą gruda przydłuczony:  
 I kędy oko chęciwe na się nęci,  
 Cudnie wspaniałe, kunszt architektury  
 Poznać: wspinając ku Niebu swe mury,  
 Bliskim grożąc obłokom w machinie wysokicy.

## XVI.

Gdzie ledwo stanie z wdzieczna kompanią,  
 Zaraz, wybiegi czyni w KOTFICZOWE  
 POLA: lustrując czystą Muraniją  
 Szkła Weneckiego. Aż tam już gotowe  
 Widzi klejnoty DOŁĘGI z Gwardya  
 Gładkich Oread, w IOLE purpurowe  
 Wypadających: które ledwo zoczy,  
 Nie długo myślać, do nich raczo skoczy,  
 Rum sobie uczyniwszy w splendecy szerokicy.

## XVII.

Weźmie hartownie DOŁĘGI zeleszcze,  
 Którym ledwo co, męę ulubioną  
 Rozmierzy. A w tym; iakoby z skał deszcze  
 Gwałtownie pędzą falę rozstągnioną  
 Aolá duchem. Albo iako wieszczce  
 Cyferty plyną vena utracona  
 Z Párnassu. Hymen bieży z skwapliwością,  
 I oznámie Wenerze z radością  
 Ze Hippomenes Polski już wzawod się bierze

## XVIII

Ten Hippomenes który się splendory  
 Szczyć DOŁĘGI, na Oyczyſtym łonie,  
 I który idąc Antenatów tory,  
 Wielką ma słymę w Sarmáckicy koronie,  
 Dla tego iże Cnot przeświętnych wzory,  
 Gromadno jego otaczają skronie.  
 I rodowitej jasny blask splendecy,  
 Od Luminarza Oyczyſtego miece  
 Szeroko na świat Polski, przy swobodney cerze.

XXX

C

XIX



## XIX

To mowi Hymen. A o to gromady  
Liczne sypia się świetney kawalkaty.  
Miedzy ktorými wesółymi ślady,  
Cny ALEXANDER w Hymenowe szaty  
ZALESKI stroyny; bez żadney przysady,  
Twarz Bohaterska toczy w alternaty  
Radosne. Pod nim zärtki przepryskuie  
Koń płasy czyniac; złoty munschuk żuie;  
Tak stroyny, że słoneczne już celuie konie.

## XX.

Tego iák chęiwym Cypryiskie záyrzaly  
Swym okiem Nimfy: stana iákby wryte  
W nim iako wtęczy żrzenice kryształy  
(W ktorých się tája płomienie ukryte)  
Topić poczęły: A potym wylaly  
W sercu westchnięcia, zazdrościwym skryte,  
Krzyknawšy razem! Ten Pol KOTFICZOWYCH  
Godzien ieśt Nimfy! godzien y godowych  
Myrtow! ktoreby iego otoczyły skronie,

## XXI:

W tym dādza okrzyk álarmá głośnego  
Ogromne trąby. Hey czas już do mety!  
Przyiążni trwálcy! Czas już gonionego  
Tańca uczynić obrotne korwety  
Ná smukłym koniu! Czas dożywońniego  
Párolu zwiérdzić páktrá! serce pęty  
Niezerwanego zwiázku pokrępować:  
Czas z KOTFICZOWEY Nimfy tryumfować  
ALEXANDRZE ZALESKI Tobie náznáczoney.

## XXII

To rzekne. Chybko ná swoim dziánecie  
Sunie się w zawod, w nieśćigłym zagonie  
Dopędzi Nimfy: rownie iák wimpęcie  
Dumnych Aeolow, po Neptuna łonie  
Smukła Gálérá. Ták on już ná mecie  
Stawa fortunnie z Nimfą w páragonie.  
Gdzie zwiérdza páktrá, Gordyiska osłowa  
W Przybytkách Panskich; oraz y myrtowa  
Bierze koronę ná swa głowę, ućieszony

## XXIII



## XXIII.

Co widząc głośno Cypryjska Bagini,  
 Krzyknie z radością. Hey vivat ZALESKI!  
 Vivat! Az wszystkie Poznańskie dziedziny  
 W bląnkách zabrzmiały. W tym Pean zwycięski  
 Traby pobudził do wesołej miny.  
 Zgiełk zewsząd głosu dał się słyszeć męski,  
 Tak słodki, że aż lodami spętane,  
 Wody daleko echą rościłskane  
 Odbijały, a bliskie krzewiny skakały.

## XXIV

Rzadca Lubrańskiej Helikonu gory,  
 Co czerpa z rzodeł Aonskich kanały,  
 I marzalkuie nad mądrymi chory;  
 Gdy się odbiie, o Parnąskie skały  
 Odgłos anfraktów: Iako duchem skory  
 Wieszczym chce wiedzieć, iakieby się działy  
 Tryumfy; A w tym lowiszá posłanice  
 Obrótny czyniąc nad Párnásem taniec  
 Krzyknie na niego! Czemu stoisz zádumiały?

## XXV

Oro ZALESKI ALEXANDER śluby  
 Iuż KOTFICZANCE, Małżeńskimi woty  
 Zapisał w sercu. hey kroż z rąk chlubny  
 Radosney kiedy wylamał się. Młoty  
 Musiał go odkuć Stropes przygruby  
 Ia, możesz widzieć, iak czynię obroty  
 Ochocze, bieżąc by się do tych Aktów  
 Zawiął lowisz, komprobuiąc páktów.  
 Ty stoisz, o moy Febie z Muzami kortczy:

## XXVI

Ieszcze w wymownym Posztarza języku.  
 Słowa do uszu rąmowały wargi,  
 Aż po Párnáskich dość gorach okrzyku.  
 Piczeczne Muzy przed posłāncem skārgi  
 Kwila, w płaczliwym prawie nocąc rykus  
 Iedną chcąc z drugą certować w zarārgi,  
 Ze o tym dawniej językā niewzięły;  
 Na Febā winę wszystkie klasć poczęły.  
 Lecz im zgāsił Merkury iak dumne imprezy.

## XXVII



## XXVII.

Mówiąc: Pieszczony Bogin Parlamente,  
 Rącz się ukoić! dosyć jeszcze czasu  
 Masz głosić ten Akt, w słodkim instrumencie,  
 Byłeś zaniechał już dziś alaspasu,  
 A wtwárdym zechciał ryć te dyamentie  
 Imioná, cedrow Dodońskiego lasu  
 Godne ná wieki. W tym się żárdkim skrzydłem  
 Wzbiie, tak pędząc, iako niegdy z śidłem  
 Na Mulcibera spieszyl: by go był ulowił.

## XXVIII.

Záraz się ozwa lauronosne Cory,  
 Brzmiąc po Párnasie modelnymi tákty,  
 W koncert się sła Helikońskie gory,  
 Warty zamknięte przyświadczaia tráktys  
 Gdy Hymen spolne publikuje Akty.  
 Sine lánczęstow pobliskich pozory  
 Plasaia: Co raz to nowe znáyduia  
 Kámeny w grániu sztuki moderuia,  
 By zgládzily to, co im Merkury przymowił.

## XXIX

Gdy tak ná humor száfiaia się w kánty,  
 Apollo: czoło odwracá márkotne:  
 Wzyscy się z swymi, wynoszą dyszkánty,  
 Głosy pod Arktur wysylaiac lotne.  
 Ná cálych lutniách dźwięk dáia kuránty:  
 Káždy co bálet ma serce ochotne.  
 W tym Febus krzyknie! tak wrzaskliwe tony  
 Niech Appolliná nie głusza kánzony,  
 Ráczey, niech sam ozwie się z słodkimi notámi.

## XXX

Véichly Muzy zgłosy niesfornymi,  
 Ná rozkazanie swego Apolliná:  
 Chcąc słuchać wdzięku z iego modylnymi  
 Gorgow notámi. On nim to záczyňa  
 Wprzód z Hipokreny liquory słodkimi  
 Pošla duchá: by sił iego mina  
 Nie szwánowála w koncepcie ukłádnym,  
 Gdy Dom Przeświétny ZALESKIEGO skłádnym  
 Rymem opiewać będzie, głośno przed Muzámi.

XXXI



### XXXI.

Zącznie. O! wielki w Sarmackim Tryonie  
 Dome ZALESKICH, którego szeroko  
 Splendor y sławą brzmi w septemtrionie;  
 I w Herbownych się unosi wysoko  
 Kleynotach; kiedy w Oyczyzny obronie  
 Prym Mårs im dać: każdy to na oko  
 ZPODKOWY może doćiec; które ślady  
 W sągu są mężne, w Todze do porady;  
 Zwycięskie tkając w ręce Mårsowi bukiety:

### XXXII.

Tać to PODKOWA, co nieraz intruzy  
 W nieprzyjacielskie czyniła okopy;  
 Po karkach krwawe wytłaczała guzy  
 Zgęstych tułowom niwom słała snopy.  
 Ni kiedy w biegu wstręt odkłada dłuży,  
 Aż wprzód napęta ręką Perekopy;  
 Krzyż z sobą dzwiga, y z nim tryumfuie,  
 Ktoż pod tym znakiem nie chętnie wojuje?  
 By go też tamowały żelazne sztakiety.

### XXXIII.

Ieżeli dumne Persow deprał karki  
 Wielkiego ieżdźciec ALEXANDRA sławnys  
 Mężną PODKOWA łamał Hydrze barki  
 Bellerophoną Pegaz lotem sprawny  
 Iesli Admibal Rzym:ski pogrom dawny  
 Pustozył przedtym Rzymianom folwarki.  
 ZALESKICH: czyli PODKOWA kaukázow,  
 Kruzyć nieumie Rodopeyskich głázow?  
 Kiedy się na Odryjskie zapędzi faszory.

### XXXIV.

Cmić się Tureckiey nie raz przyszło Lunie,  
 Gdy pod ZALESKICH wpadła więc PODKOWĘ  
 Właśnie iako więc gdy gwałtowny lunie  
 Deszcz: tak musiała opadać na głowę.  
 Kozackie chłopstwo, przy iej strážney lunie  
 Pierzchać musiałos wtęń czas kiedy zmowę  
 Na rebellia podnieśli strážliwa;  
 Wolnym Narodom wielce niešťczęśliwa:  
 Dobrze ich depcac karkow swawolne upory,

D

XXXV



### XXXV.

Má ieszcze sposób ná Tárárskie sztuki,  
Których niemoże dopędzić w Stámbule,  
PODKOWA zá luk, STRZAŁA przez temruki  
Szybkim polotem wybiega y kule.  
Nie poyda inszych z nią w párágon łuki,  
Ni wspomniá swoiey polázdy gundule,  
Gdzieś tylko rogiem, tu páchnie żelázem;  
Więc co nápadnie przesyie zarázem  
Fátalne swoim grotem zadawáiąc rázy.

### XXXVI

Tákim ZALESKICH DOM kleynotem świeci,  
Gęsto ráchując odwag regestraty.  
Od lat kilku set, Márswą myśl nieci;  
Gdy między świetne przyięty Sármaty,  
Od BOLESŁAWA (iáko iest w pámięci).  
Krywouste go: przez gorne kárpáty  
Przebiwszy się tu w Sármaćkie kráiny,  
Osiádl enoćie swey powinne dziedziny.  
Ktore wysłużył sobie przy woienney stráży.

### XXXVII

Insuły, krzeslá, Łaski, Trybunały  
Pieczęć, Buławá, y inne bez miary,  
ZALESKIM zaráz gromádno wzrastały  
Honory; máiąc cnot przewáżnych dáry  
Skoncentrowáne w swym DOMV, y chwały  
Bogáte licząc wodwágách offiary.  
I nie dziw! boć tam ciśnie się tytuły,  
Zkąd káwałkátą czyny się wysuły;  
I gdzie pót krwáwy cnotá toczy z swego ciáła.

### XXXVIII

A naprzód ieżeli od źrzodlá záczniemy,  
Zkad oryginał ZALESKICH DOM bierze,  
Zátwo tu tego doścignąć możemy;  
Jeżeli tylko przypátrzyć się szczerze,  
W Prośiech Márswym odwagom zechcemy.  
Naprzód tu stáwa w męžney mánierze  
Sławny DOŁĘGA, piękny rey záwodzi:  
Ktorego imię lub smutnym záchodzi  
Mrokiem pámięci: głośna iest iego ochotá.

### XXXIX



## XXXIX

Tę Heroiczne dził swoich zaśszyty,  
 Chcąc późnym wiekom zalecić wpochwale;  
 I swym potokom w Rzeczypospolity  
 Rum do honorów uczynić Wspaniałe.  
 Myśli kierował iakby rodowity  
 Kleynot PODKOWY, przyozdobić WSTRZAŁĘ  
 Aż kiedy straszna trąba lármo głośli,  
 Przeciw Prusakom mściwą rękę wznosi  
 KRYWOŮST. Zaraz tudzież DOŁĘGA przy boku.

## XL

Gdzieś nád pámiętną Thrásybulów cnotę;  
 Kodrow, Scewolów, odwagę wspaniałą,  
 Dosyć pokazał przeważną ochotę,  
 Z wielką imienia swojego pochwałą:  
 Kiedy iako mur nieprzebitą rotę  
 Prusów przelamał: y hártowna STRZAŁĄ  
 Wódza męznego ná placu położył;  
 By plac przestwórny Sármatom otworzył  
 Do zwycięstwa przętszego, wbrew wszystkim widoku

## XLI

Iakoż BOLESŁAW te jego przewagi,  
 I krwawe zczolá wytoczone poty,  
 Wziawszy ná szalę mądrej swej uwagi;  
 Chcąc innych do tej zachęcić ochoty;  
 Zaczności jego przyczynił powagi,  
 Gdy pod Oyczyść PODKOWY kleynoty  
 STRZAŁĘ podłożył. Tak by wieki znály;  
 Ze to nie darmo groty szybkiey STRZAŁY  
 Nápięte ná PODKOWIE, DOŁĘGOWIE noszą.

## XLII.

Nie wprzód Herkules między gwiádz sferámi,  
 Skłonne pechyli do korony bárki;  
 Az się pásuie wprzód z Anteuszámi  
 Hárdc Olbrzymá noga cisnąć kárki  
 Z Hirkańskimi sił pierwey Odyńcámi  
 Probuie, z męstwá iuż bierze podárki  
 Te tylko wiencem koronuia burty  
 Co przez spienione wpłáwiły się nurty  
 I kogo do wojennych czynów więc nieprofz

XLIII



### XLIII

Szła rodowitym ordynkiem zarządzona,  
 Domu DOŁĘGOW wspaniała natura,  
 Krwią Bohaterską znacznie zaprawiona;  
 Ani iey żadna niezaćmiła chmura:  
 Tam gdzie Oyczyzny miłość im wrodzona  
 I też ochota, (nie w wołkowe piora  
 Stroyna z lkąrem) trudy cukrowała  
 Ciężkie potrzeby nader zalecała,  
 Szli DOŁĘGOWIE, iako Hystorycy głoszą.

### XLIV

Ni się odmiąany iakiey alternata  
 Bawiła kiedy, chęć do boju skora  
 DOŁĘGOW: ni się uwiodła prywatą,  
 Lecz gdzie Marsowa wzburzyła się porą  
 Szli zaraz; ani dąli się zapląta  
 Zachęcać żadną szli choćby ich gorą  
 Alpeyika miała imprezy tamować,  
 Oryon smutny niewcząsem doymować  
 Gdy kurżawy z lzy (zakowy zbroj dżdżem spłokując

### XLV

Swiadkiem są tego sławni DOŁĘGOWIE  
 W iasnym gornego senatu ioliz kole  
 Swiecząc LASSOCY, owi Podskarbiowie.  
 Zyla y w mądrym swych grobowcow dole  
 KRETKOWSCY sławni, do Turek Posłowies  
 Których odwaga do tych czas w Stambole  
 Erzmi Tautykaniskim, kiedy swey fortunie  
 Nieprzepuszezaiac: życie, zdrowie w trunie  
 Pieczętowali, za refat kochaney Oyczyzny.

### XLVI

A iako Nilos swym buynym rostkami  
 Egipt zlewając, trąktem siedmiorakim  
 Dzieli się, w morze wpada sporym krekiem.  
 Tak y DOŁĘGOW DOM nieladaiakim,  
 W szczupłości twoicy chciał iasnicić widokiem,  
 Kiedy obszernym rozdzielony szlakiem  
 Na różne Domy, Polskie zdobi krąie.  
 W różnych potrzebach influxyi dodaje  
 Oyczyźnie: by icy płynął wick złoty y żyzny.

XLVII



## XLVII.

Ztey DOM ZALESKICH liniey y miary,  
Ma oryginal początku swojego,  
Przez wielkie Marfa doświadczon pożary;  
W prześwietnych świecac DOŁĘGI iásnego  
Kleynotách, ktore rozlicznymi dary  
Cnot zdobić umie: y swiárta większego  
Dodáie; wiedząc, że z nimi spółkuje;  
We wszystkim cnotą, krwią páragonuie,  
Nie skąpiąc icy, dla złotey wolności obrony.

## XLVIII

Nie wspominam tu dawnych Antenatów  
Cny Domie twoich, o ktorych Kroniki  
Piszą obszerno dawnieyszych Sarmátow;  
I ktorym cnotą dość trwałe fabryki  
W Porfiryonie spisála, bułatow  
Hártownym stylem. Ktorzy iuż w trawniki  
Elizyjskie są zdáwná przeniesieni,  
W komputer wieczności iuż iuż policzeni,  
Złote po trudach noszą na głowie korony.

## XLIX.

Niech tylko naprzód STANISŁAW z OTOKA,  
Zgrobowey głowę podnieście doliny  
ZALESKI; tego chęć Marfa wysoka  
W dzieiach Sieráckich pamiętnym dość czyni;  
Gdy go Podczászym, w brew Polskiego oka,  
Zá iego wielkie, niesmiertelne czyny,  
Tam uczyniła: większe mu honory  
Máiąc dáć potym. Lecz wyrokow skory  
Dekret Parkom podał go, w łup y spoliały:

## L.

Rey po nim wodzi Syn iego kochány  
ADAM ZALESKI, żywy duch Bellony;  
Ktorego cały wiek życia ztárgány  
W Marfa usłudze, z młodu zápráwiony;  
Temu lub dzisła Heroiczne, rány,  
Rum do honorow, dość bárdzo przestrony  
Czyniły; wołał przy pokorney w zgárdzie,  
Chwalny wiek trawić, niżli iásnieć hárdzie,  
I wysokie mieć licznych honorow pochwały.

E

LI



## LI

Tymże też poszedł wydrożonym torem  
Przez swoich Przodków y PAWEŁ ZALESKI,  
Pilnym Ojczyzny wślawiony dozorem.  
Tego animusz wspaniały y męski  
Strawiwszy czerstwe lata (Przodków wzorem)  
W usługę Marsa; Co większa bez klęski  
Swojej Ojczyzny. Wale dawszy wojnie  
Ostatek życia przy Domu spokojnie  
Dopędził: Mąż iak w Todze, tak y w Sagu sławny.

## LII

Nigdy daleko iabłko od iabłonie  
Nie pada: PAWEŁ, ALEXANDRA rodzi,  
Cny Sieradzkiego Podśędką w koronie  
Polskiej. Vczoną Minerwę wywodzi  
Iowisz z swej głowy. Żołnierz ku obronie  
Z żołnierza roście. Myśl mu Przodków słodzi  
Zaraz z młodych lat Marsowe turnieje,  
Swych dawnych, Przodków uważając dzieje,  
Sam będąc do Marsowej roboty dość sprawny.

## LIII

Świadkiem Perekop, Busko Białogrody  
Gdzie z ALEXANDRA, dość rześisty skroni  
Pot szyszak cisnął. bo tam jeszcze wody  
Krwia się farbuja. Tanaïs, w zatonie  
Moskwy, która to Meotyckie brody  
Wzruszyła była, aby wiele koni,  
I mężow Polskich w otchłan zagarnęła:  
Lecz, samę przedzey, ta brzydka połknęła  
Kałuża; gdy im przytári ALEXANDER barkow

## LIV

Stawa w tym szyku Mąż w boju y w Todze,  
Ráwski Stárosta FRANCISZEK wspaniały.  
Stawa iak krzepko; że go nie w tej drodze,  
Hirkáńskie monstra, ni Kozak zuchwały  
Zrącić niemoga: ani prętki w nodze  
Ordyniec: bo im pamiętne są strzały,  
W piersiach które im zátopił głęboko,  
I polá trupem zaslál dość szeroko.  
Gdy iak wielom bułatem głóvy skroił z karkow.



## LV

Równa też jego odwadze KORONNY  
 On REFERENDARZ Remian imieniem,  
 Dumie Moskiewskiej piorun nieuchronny,  
 Światłem niemniejszym y równym płomieniem.  
 Przodków goraiac. Wie o tym postronny  
 W swej odległości Trácki Pont; y cieniem  
 Smutny Euxjnos śliska się; gdy sława  
 Jego imienia, nad brzegiem ich stawa,  
 Pomniac jako on dobrze Tráków hałasował.

## LVI

Lubo go w sągu zabawy z Bellona,  
 Po karkách pysznych nieprzyjaciół niosły:  
 Lubo też swárdym bułatem stalona  
 Podniosł PODKOWĘ. Musulman wyniosły  
 Wpadać musiał, tej niezwyćężoną  
 Zgromiony mocą; bo kupresy rosły  
 Nieprzyjaciółom: a laury zielone  
 Oyczyźnie kwitły świeża krew skropione,  
 Gdziekolwiek tej PODKOWY blask się prezentował.

## LVII.

Lubo y w Todze przy cerze spokojnej  
 W różnych fonteyách, y Seymikách bywał.  
 Leżli Helikon od Pegazá Zbrojney  
 Nogi, w fontanę Parnáskę, opływał.  
 Czy nie z rąk jego, wszelkie dary hojney  
 Ludzkości, y dąk mądrości wypływał?  
 Ziego uścił jako, z iákicy Hypokreny  
 Wszelákich ozęb, przez obfite Veny,  
 Płynęły wotá w sadách, bez wszelkicy przysady.

## LVIII.

Dokument tego niech będzie prawdziwy.  
 Przy WŁADYSŁAWA Króla Elekcyey,  
 Gdzie Remigian Posel tak szczęśliwy  
 Na Seymie gościł: że przy decyzyey  
 Tegoż to Króla (będac pamiętliwy  
 ZYGMUNTA łaski) z swoicy perswazyey  
 Trypodu innych przeciągnął na streń  
 WŁADYSŁAWOWSKĄ; aby wziął koronę  
 Króla, ztwierdził swym piórem, z ohotney porady.

## LIX



## LIX

Toż dziedzictwo cnot, y dzielne krwi prawo,  
Temu Domowi przychylna Lucyna,  
W Synowski umysł wpoila łaskawo;  
Kiedy we wszystkim rownego mu syna  
WACŁAWA dała. Powiedz o tym sławo  
I zabrzmi głośno! bo konceptu miną  
Szwankuie przy tym wielkim Luminarzu,  
Głośnić y Phebus w Parnaskim Ołtarzu;  
Gdy się, śadzi opiewać wielkie jego dziła

## LX

Iego Mårs cerze kwitnacey młodości,  
Práwie w kolebce iefzcze kredensował.  
Gdy mu igrzyská nágannej płochości  
Nieśmákowály. To sobie cukrował  
Gdy mu Belloná w swoiey surowości  
Gláncowny szyszak; lub Mårs prezentował  
Gięte bulaty; álbo też przyłbice  
Ná głowę tłoczył. Lub też tajemnice  
Themis weń láła, tym się myśl iego bawiła.

## LXI

Restropne kiedy Merkury swe rády,  
O Seymách lub też Seymikách przekładał.  
Albo Legacyi przewaźnych przykłady  
Zálecał iemu. Iákoby też śiadał  
Ná wielmoźnych więc Vrzędách; Pállady  
Vczoncy o to, naywięcey się bádał.  
Máiąc iákoby táblicę woskową,  
Vmysł ná wszystko chęć bárdzo gotową.  
Ktorą w nim dość bogáto złożyła nátura.

## XLII

Zrozszy; gdy Mávors w ogromne udérzy  
Korły y krwáwe rozbiła namioty.  
Belloná z ármat kule samá mierzy,  
Lube wytrąbia Iunakom pieśczoty;  
W też tropy. Ale któż temu uwierzy?  
Iáko się do tey sposobił roboty  
WACŁAW Rodzic twoy, iak się wypráwował  
(Cny OBLVBIENCZE) áby był woiował  
Pod Bereścyczkiem, kędy stała chłopstwa chmura.

XLIII



### LXIII

Ieszcze nie dobrze skra Kozackiey pory  
 Zagasta: a w tym Lew nienasycony,  
 Austriackiego zwycięstwa humory  
 Opily, Finnow, y nieusmierzony  
 Grasnowac pocznie; Zaraz w spieszne tory  
 Stawa ZALESKI Mąż nieustraszony;  
 I te Baltyckie storoczne Bryary  
 Gromi potężnie, dając ich w ofiary  
 Acherontowi, niemniey w łupy Prozerpinie

### LXIV

Iednak naybárdziey wtęń czas w nim gorzała  
 Chęć do woienney pory wzwyżaioná,  
 Gdy się w Hoćimskich wałach rozpierała  
 Rospącz Ottoman, ( iako zaiuszona  
 Nie mogac radzić ) na odsiecz wołała  
 W ściekley Meduzy, Odryiska Belloná.  
 W tęń czas nie tylko, w iedney sam osobie  
 Przybył ZALESKI w rezolutney dobie,  
 Z chorągwią ludu swego, y dość licżney minie.

### LXV

A tak zgromiwszy Pogąńskie imprezy  
 Szczęśliwie wraca z Mársowey kurzawy  
 Do Domu swego w Wulkánskiey odzieży.  
 Gdzie iako pełen nieśmiertelney sławy  
 Vále Mársowi dając. W tym przybieży  
 Co prędzey Honor, do iego dzierzawy,  
 Niosąc mu, zaraz Podkomorstwa cnego,  
 ( Za krwawe swoje usługi dánego, )  
 W Woiewodztwie Łęczyckim, kuruły wspaniale.

### LXVI

Podżmysz do dalszey w Oycyznie usługi.  
 Iak wiele rázy na Seymách wotował  
 Ledwo co kiedy, o tym słyżał drugi,  
 A on to mądrze wszystkim rezolwował,  
 Hoynego potu oćierając strugi,  
 Do zębów Polski Státut defendował.  
 Więcey niech mowią o nim Trybunały  
 Wszak go tam nie ráz Deputatem miály,  
 Gdzie dni w sprawiedliwości trawił nicospále.



## LXVII

Świądkiem Rádomskie, Lwowskie Trybunały,  
 Gdzie Kommissarzem y Posłem zostawał;  
 Tam mu się wszystkie Rycerstwa klaniały;  
 Gdy zdrowey rady Ojczyźnie dodawał.  
 Iak za żołnierzem; tak za Polską śmiały  
 Orátor między Senatormi stawał.  
 Ani się wzdrygał przy sprawiedliwości  
 Mocno opierać, y przy iey całości  
 Zdrowie swełożyć, byle krzywd zalegi zagony.

## XLVIII

Nie skąpym duktem te Przodków splendory,  
 W tobie się jednym wszystkie koncentrują  
 Cny ALEXANDRZE, W tobie te fulgory,  
 Które podobnym niemniejszy farbuja,  
 Lineamentem ozdób Twych kolory;  
 W Gordyński węzeł pięknie się zwięzuja:  
 Gdy wtrop Oycowski wstępować mianiera,  
 Chwálne wyrażasz Przodków procedery;  
 W paragon idąc z nimi umysł Twój wrodzony.

## LXIX

Zaráż to wszystko w Twym wieku kwitnącym,  
 Pallás w Athenách uczenych widziałas;  
 Kiedy pod swoim znakiem wojniącym,  
 Latą młodości Twój polerowała.  
 Merkury mądrze o rzeczach radzącym  
 Formował. Themis w Cię nektary lała.  
 Tak; że już w Tobie promyki błyszczały,  
 Co ten prognostyk illustrować miały,  
 I co też za południe, dzień Twój miał nieść ranny.

## LXX

Włoskie Tybury, Sorbońskie Lilie,  
 Wonnym się Cnot Twych odorem pieściły.  
 I inne cudzych kráíow Prowincye,  
 Toż o Twój Cnocie Ojczyźnie wrożyły:  
 Ze gdy się ten Twój do góry wybił  
 Febus młodości; a zagrzeje siły,  
 Iżes miał Marsem obrocić w perzyny,  
 Nie jedną Troję, w Ethnejskie łominy; (grzany  
 Widząc w Twych w piersiach umysł do Marse zą-

LXXI



## LXXI

Iakoż nieplonne były prognostryki;  
 Bo ledwoś obce pożegnał Tryony,  
 Nie tam gdzie Flory Hibleyskie trawniki,  
 Albo z dziąrdynów Labyrinth upstrzony  
 Chciwa żrzenicę wabi na róż szyki:  
 Lecz tam gdzie krwawe theátrum Bellony,  
 I gdzie żelazem Márs niżyny sieie,  
 Gdzie za dościoieństwo wiary krew swa leie:  
 Tam Twoie spácycery były y zapędy.

## LXXII.

Początki Twoie Mársowey zabawy  
 Widział, y wzrok swoy w nich dobrze hártował,  
 Orzeł, gornego gniazda y postawy  
 Xięstwa Praskiego: gdy się zapátrował  
 Na czyny Twoie y wojenne sprawy  
 Taki że się z Ciebie niezmiernie budowál,  
 Gdyś iako drugi Alcides wspaniały,  
 Niosłeś Twe zdrowie, na dżidy y strzały,  
 Ani Cię mogły zrazić ostre Marśa wędy.

## LXIII

Oczyścić potym utarczki y wrzawy,  
 Decyuszem Cię Sarmáckim mienily.  
 Woiennych prochow gromádne kurzawy;  
 Tryumfálne ci ságum przykurzyły.  
 Austrya niemnicy, twey wiadoma sławy,  
 Kiedy Odryiská przy Wiedniu mogily  
 Sypála dumá: gdzieś tey Hydrze krzcyey  
 Polski Herkules, siła swey práwicy  
 Niezwyciężoną przycárł, y dokuczył mocno.

## LXXIV

Jeszcze y Twoie rezolutne dzieie,  
 Strygon, Budziaki, do tych czas czytaia.  
 Tatarskie tłumy strách nieraz záchwicie;  
 Gdy na Twey ręki dzielności pátrzaia  
 Tak: że, gdy Twoie wieść ogromna sieie  
 Imię ZALESKICH; na nie się wzdrygaia,  
 Pomniąc, iako ich Twoy Rodzic płazował.  
 Tak: że nie jeden ran wiele hártował.  
 Inni zaś z koni, ze łbow, spadali potoczno.

LXXV



## LXXV

Aleć nie tylko ogniem technie Mársowym  
 Duch Twój wspaniały. I rogeć oliwá  
 W rożnych konsultách upstrzyłá láurowym  
 Więńcem. Astreá siedzi sprawiedliwa  
 W piersiach Twych, niecąc chęć Arystydowym  
 Prawem gorliwa. Z nią się łączy żywa  
 Demósthénowej sympátya swády  
 W swoich ozdóbách, bez wszelkicy przysady  
 W ustách Twych stánowisko lube zakładając.

## LXXVI

Tákíe splendory, gdy w sobie zawiera  
 Dom Twój prześwierny, z ozdób Twych promieni  
 Jedną nie tylko Nyl Egypski wzbiera  
 Wód, siedmiorákim choć się brodem pieni:  
 Jáko on, kiedy do siebie przybiera  
 Zrzodeł z Prześwíetnych Domów y płomieni.  
 Ani tak Pháros liczyłá lámp tyle  
 Iáśnych pochodni. Ten Dom Domów ile  
 Liczyć może, dość trwałá z nimi ligę mając.

## LXXVII

Słówna GODZIEMBA w Lechey skim dziárdynie  
 ( Krorey podziśdzien splendoru dodáie  
 Książkicy znaczna Ozdoba świątynie )  
 Z swoich gálęzi pozoru przydaie  
 Temu DOMOWI: gdy w przyjazney minie  
 Związkiem przyiáźni skrewniony zostáie  
 Z nim WOIEWODA DĄBSKI KALISKIEGO  
 Krzeszłá á przedtym niedawno BRZESKIEGO.  
 Purpurowe Curules trzymając z pochwałá.

## LXXVIII

Tu ROZDRAZEWSKICH ROZE wonney chwály  
 Śwíetne DOŁĘGI iáśny gláns splendece  
 Dóść pięknie zdobia. Tu swoy okazały  
 Máiaca prześwor SZACHOWNICA, miece  
 Cnych FOGORZELSKICH KOSTKI: Tu wspaniały  
 GORSKICH bieg ŁODZI, wiosłem flukty śieczę.  
 Nawet y wielkich OPALENSKICH NAWA  
 Łádowná w chwály fortunnie tu sława  
 W Twym Domu OBLVBIENCZE z poćicba niemáją.  
 LXXIX



## LXXIX

Iest wiele innych, na Polskim Arkturze,  
 Świateł, które swe Febeyskie iasności,  
 Przy tej DOŁĘGOW iasney Cynozurze  
 Stawiają; z nim że zostając wiedności.  
 Jednak iakoby ZALESKICH naturze,  
 Cały niedosyć firmament wielkości  
 Ogniw tak iasných: ieszcze z KOTFICKIEGO  
 POLA przybiera splendorow; z którego  
 Więcej zrosto ozdób niż z roli Persenla.

## LXXX

Ná tym to POLV Cesarские Korony,  
 Gnieznieńskich Insul rodziły się krzyże.  
 Xlażące Mitry. Purpur blask czerwony,  
 Senatu krzesła, Achillow paise  
 Pompejow klawy, tu miała przestrony  
 Plac do Honorow, którym złota strzyże  
 Kłoto ná zawsze przędzie do fulgoru;  
 By nią świecili, długo do umoru,  
 Dłużey niżli tam polá gdzieś Tymotheusza

## LXXXI

Skrza się tu ná nim, świetne, topazyny  
 IANA POCHNERA, przy nim HENRYKOWIE  
 Swych IANISŁAWOW zdobia w karmazyny  
 Arcybiskupie. I DOBROGOSTOWIE  
 Krolowcy Polskiej IADWIDZE rubiny  
 Tłoczą ná głowę. Tu zánim IANOWIE  
 Sławne struktury Miasta wystawia,  
 W krorych y trwale Imię swe rysują,  
 Pánująca chcąc mieć sławę, nigdy niezmazana.

## LXXXII.

ANDRZEY y HENRYK párzyfte szmarági,  
 Światnice Pańskie ozdoby niemále;  
 Iedyn GNIEZNIENSKIEY Pasterz iest powagi,  
 Drugi KVIAWKIEY. Tuż przy nich wspaniale  
 Kroki swe czyni, perła drogiey wagi  
 Świętey Themidy MIKOŁAY, w kryształe  
 Cney prawdy świecąc, Prálat Gnieznieńskiego  
 Kościoła; niemniej zelant Duchownego  
 Stanu, którego wolność chciał mieć nietykana.

G

LXXXIII



### LXXXIII.

I STANISŁAWA niemniejze fulgory,  
 Mazowieckiego Woiewodę znaia,  
 W tym POLV. Do tej jedney wchodzi ffory,  
 Inowrocławskie Krzeszła które dała  
 HIERONYMOWI Oczyste Honory.  
 Między ktorými, tu się wydawaia  
 Prześwigney Konchy, Krzeszła Káliskiego  
 Szacowną Perły, pozoru iásnego, (wspániały,  
 MACIEY y ANDRZEY, tudzież WŁADYSŁAW

### LXXXIV

Szczupłym określić piorem niepodobná  
 Tak RADOMICKICH KOTFICKIE ozdoby.  
 Ze gdyby każdej, rzetelnie zosobná  
 Liczyć przewagi, godności, osoby  
 Przyszło, żadnego Homera sposobná  
 Niedoydzie Muzá, należytey doby.  
 Nieśmiertelność ich niechay głósi sławy,  
 Bo to miálkiego nie są te zabawy  
 Konceptu: tych wychwalać ktorých wick niemáły.

### LXXXV

A Ciebie które wysławia kámeny,  
 Nymfo KOTFICKA, w iákim ápparácie  
 Wesołość áły, wykrzykną Syreny,  
 Cna OBLVBIENCO. W iákie się intracie  
 Stáwi Apollo, který wielkie ceny  
 Przyrodnych dźwiękow, w piéknym máieście  
 Krępiá Twego serca Kawálerá,  
 Bárdziej niż kiedzs Párysa Wenerá;  
 Gdy o złote iábluszeko spornie cętowała.

### LXXXVI

Jeśli vrodá dánk w Tobie znáyduie?  
 Pewnie restropność, przy Pánińskim wstydzie,  
 Kroku bynamnityiey nie ustępuie.  
 Ták że te z sobą w jedney chodzą lidze,  
 I jedna drugiey wzáiem kredencuie.  
 Jeśli o skromność y pobożność idzie?  
 I tym w sercu Twym enotá pomietzkanie  
 Wybudowała. Kiedyc wychowanie  
 Piékną dała y dary enot skoncetrowála.

LXXXVII



## LXXXVII

Lecz to czym Twego rwiesz DOŁĘGI oczy?  
 Z kad wzięłaś proszę wdzięczna Heroino?  
 Wiem że z Rodziców kroku niewyboczy  
 Istota Cora. Precz już słów kortyno,  
 Krokolwiek Mátce Twoicy niewłoczy,  
 Przyzna, żeś taka z piękney Eufrozyno.  
 Przyzna boś Matki, cnot leś obraz żywy.  
 I wszech przymiotów konterfekt prawdziwy  
 Którym Olympiackie konfundujesz Damy

## LXXXVIII

Wielka z BVKOWCA Domu KOTFICKIEGO  
 Ozdoba iásna, cna Káiztellanowa.  
 Koncho twej Perły. Imienia Twoiego  
 Sławá, pod Arktur poydzie, tam gdzie nowa  
 Iutrzenka wstaje; gdzie Hesperyskiego  
 Tytaná iásność zapada róžowa.  
 Ześ Twojé Perłę, tak pielęgnowała,  
 By wszystkie w sływie drogie celowała  
 Erythreyskie pozory, swymi przymiotami

## LXXXIX

A któż to poymie iáka kombinuje.  
 Świátel się ligá w Domu KOTFICZOWYM?  
 W nim sławá TARCZA SOBIESKICH Przodkuie.  
 LVBOMIRSKICH się nurtem kryształowym  
 SRZENIAWA wile. Tusz przy niey sztyruie.  
 ŁODZ OPALENSKICH. Topor się iák nowym  
 Lśni REIOW bláskiem. CZARNKOWSKICH NA.  
 Zagiel rozwodza. Piękne rocza tęczé (łęczé  
 PODKOWY BARANOWSKICH y ZEGOCKICH  
 ( sławnych.

## XC.

W tym wzáiem Polu ná przewagi skora,  
 Chwálne MIĘKICKICH TRĄBY wzrusza Sława.  
 LEWART BRANICKICH, swe rospina piorá.  
 Szczep GRZYMVETOWSKICH ná tym Polu stawa  
 Tu ROZDRAZEWSKICH Roż ozdoba spora.  
 Kwitnie. GOSTYNSKICH LISZEK tu zabawa.  
 Lecz pátrząc w słymlá re, y sam stócki  
 Argusby serne musiał zmrużyć oki:  
 Które są ná KOTFICKICH POLACH stárodawnych.  
 XCI



# CXI

Takie murety DOJĘDZE applauzy  
I KOTFICZANCE, gdy Febus w Párnásie  
Wyśpiewa. W tym Márs pobrawszy Cekanzy  
Z dział się odezwie, przy wieczornym czasie.  
Przerywa kánzon y wesole plauzy,  
Przysłuchując się, w éichym álaspásie.  
W tym się krzyk ózwie. Vivat hey! ZALESKI  
Vivat! który dziś otrzymał zwycięski  
Laur z KOTFICZANKI. Vivant Nowóznice.

# XCII

Ledwo to słyszy Apollo z Muzámi  
Krzyknie wzajemnie ná Párnáskim chorze  
Vivat! hey vivat! Neptun z Trytonámi  
Toż powtarzają, choć w lodowej sforze  
Warty zámknioni. Fauni z Dryádámi,  
Lub ich po bokách zimny Eurús porze.  
Też NOWOZENCOM, zewsząd Wotá dáia.  
Wszyscy im wálne Vivat! Vivat gráia.  
Życząc by ich nieznaly Cypryńowe wience.

# XCIII

Toż czyniąc Poznań wszytek ná przemiany,  
W głos wykrzyknie. Vivat! ZALESKIEMV.  
Życząc, áby mu złotem odlewány  
Wiek płynął, niemniey Polv KOTFICKIEMV  
Perłowy szczęścia grad padał; rożány  
Dalszcz z łobá niosąc. Niechay tak świetnemu,  
Skrewnieniu lárá dyámentem kuia  
Niebá; á Parki złote pásmo snuia  
Poty, poki niebieskie, trwać będą obroty,  
Ten ton szczyrcy kámeny, y życzliwcy nory,



*J. XXII. 21.*







